Łódź, 5/XII 1898 r.

№ 281.

Cena prenumeraty w Łodzi:
Rocznie rs. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . . rs. 10 k.
Półrocznie. . . „ 5 —
Kwartalnie . . „ 2 50
Miesięcznie . . „ 85

Kalendarzyk tygodniowy.

Środa Ambrożego
Czwartek Niep. P. N. M. P
Piątek Leokadyi i Waleryi
Sobota M. P. Loretańskiej
Niedziela Damazego
Poniedziałek Aleksandra
Wtorek Łucyi

Wschód g. 7 m. 58
Zachód g. 3 m. 46
Długość dnia g. 7 m. 48

REDAKCYA i ADMINISTRACYA W ŁODZI ul. Piotrkowska № 81.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Środa, dnia 25 listopada (7 grudnia) 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju:" „Nadesłane" na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.

KALENDARZYK.

Jutro.

Salon artystyczny Benedykta 1.

Panorama. „Oblężenie Paryża" (Pasaż Szulca).

Teatr zimowy Victoria, Piotrkowska № 69 Przedstawienie popołudniowe „Zemsta za mur graniczny" komedya w 4 akt. hr. Fredry.

Wieczorem. „Dzwon zatopiony" baśń dramatyczna w 5 aktach Gerharda Hauptmana. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Przedstawienie popularne na Księżym-Młynie. Trzy jednoaktówki: „Robotnicy", „Przez wdzięczność" i „Jeden z nas ożenić się musi" Początek o godzinie 3 pop.

Bazar Dobroczynny w sali koncertowej przy ul. Dzielnej. Od godziny 4 do 10 wieczorem.

OBECNE POŁOŻENIE POLITYCZNE.

Rok bieżący obfituje w niespodzianki polityczne; dość wymienić tylko wystąpienie Stanów Zjednoczonych w charakterze państwa zaborczego, spór o Faszodę i wywołaną nim zmianę frontu we Francyi, dalej francusko-włoski traktat handlowy, opozycyę niemców austryackich, projekt pokojowy i inne mniej ważne.

Wszystkie te wypadki oddziaływają silnie na położenie ogólno-polityczne i usposabiają do najróżniejszych kombinacyj co do przyszłości.

Mianowicie zaostrzenie się stosunków pomiędzy Anglią a Francyą, mowy ministrów angielskich o możliwości zatargów wojennych i załagodzenie sporu pomiędzy Francyą a Włochami dają szerokie pole do domysłów, a w zestawieniu z wypadkami w Austryi mogą wywołać wrażenie, jakoby zanosiło się w Europie na poważne zmiany.

Zdaniem niektórych pism, istniejące związki z państwami europejskiemi przeżyły się już i potrwają tylko dopóty, dopóki dyplomaci nie zbudują podwalin pod nowe ugrupowanie się mocarstw.

Mówią mianowicie o związku pomiędzy Niemcami, Francyą i Rosyą, który ma w innych częściach świata przeciwdziałać Anglii, dążącej do sojuszu ze Stanami Zjednoczonemi i Japonią.

Trójprzymierze wydaje się już niektórym politykom rzeczą zbyteczną, ponieważ w Europie stosunki się ustaliły i nikt nie myśli o wywołaniu jakichkolwiek przewrotów.

Wielu też sądzi, że Niemcom trójprzymierze nietylko już nie potrzebne, ale nawet uciążliwe, bo ani Włochy, ani Austrya nie mogą łożyć w nieskończoność na wojsko i wydają na zbrojenia w porównaniu z Niemcami mniej, niż na nie przypada według procentowego stosunku możności i zysków, jakie wynikają z trójprzymierza, a oba te państwa wskutek wewnętrznego rozstroju osłabły znacznie i nie przedstawiają dla Niemiec już tej pewności, co dawniej.

Prócz tego porażka niemców w Austryi wywołała w cesarstwie wielkie niezadowolenie i pragnienie zmiany stosunków, sojusz jednakże przeszkadza wystąpić w obronie żywiołu niemieckiego.

Skutkiem tej zmiany zapatrywań dojść miał do skutku traktat handlowy pomiędzy Włochami a Francyą.

Wojna celna pomiędzy temi dwoma państwami była wynikiem przynależności Włoch do trójprzymierza; zakończenie jej należy tedy, zdaniem dzienników, uważać za wyłom w tym związku, skierowanym przeciw Francyi.

Istnieją też domysły, że traktat handlowy przyszedł do skutku za pośrednictwem ambasadora rosyjskiego w Rzymie, a stąd snuje się dalej przędza kombinacyi o bliskim sojuszu pomiędzy Niemcami, Rosyą i Francyą.

Wszystko to jest możliwem, ale zakreślony w przytoczonych pogłoskach plan nowego ułożenia się stosunków, jak dotychczas, jest oczywiście tylko wytworem fantazyi.

Chwilowo można stwierdzić tylko szereg uwagi godnych wypadków, które nie pozostaną bez skutków w przyszłości.

Najważniejszym z nich jest zmiana zapatrywań we Francyi.

Polityka europejska w ostatnich 28 latach była przedewszystkiem zależną od naprężonych stosunków niemiecko-francuskich, które każdej chwili mogły doprowadzić do wojny powszechnej.

Stosunki te były jedynym powodem obecnego ugrupowania się mocarstw. W r. b uległy one znacznej zmianie.

Upokorzona przez Anglią tak dotkliwie Francya zwróciła swoją uwagę na nieuniknione z czasem starcie z W. Brytanią i zapomniała tak dalece o swojej niechęci do Niemiec, że rząd zamierzał nawet powitać powracającego z wycieczki wschodniej cesarza Wilhelma przez flotę pancerników.

Cesarz uniknął tego i powrócił do Niemiec przez Polę i Austryę, ale na tem prawdopodobnie próby ugody się nie skończą.

Nieprzyjacielem Francyi jest dziś Anglia i wzgląd ten zmusza rząd republiki do zmiany postępowania.

Zresztą, kiedy wojna francusko-niemiecka staje się nieprawdopodobną, trójprzymierze traci swoje dotychczasowe znaczenie, staje się niepotrzebnem, a przynajmniej nie zapewnia Niemcom żadnych korzyści.

Natomiast zmusza je do oględnego krytykowania wypadków w Austryi, które nad Renem i Odrą uważają za zwycięstwo słowian nad szczepem germańskim.

Objawem panującego w Niemczech zniechęcenia jest pomiędzy innemi gromadne wydalanie poddanych austryackich ze Szlązka.

Okoliczności tak się składają, że można się spodziewać zasadniczych zmian w stosunkach europejskich.

To wszystko, co w chwili obecnej można powiedzieć.

Kombinacye o nowem ugrupowaniu się państw w każdym razie są przedwczesne i mogą mieć tylko znaczenie pustych domysłów i objawu zaniepokojenia, właściwego wszystkim epokom przejściowym

W Anglii od pewnego czasu polityka zagraniczna tak się wysunęła naprzód, że prawie wyłącznie opanowała umysły mężów stanu angielskich, zarówno ministrów, jak przywódców i wybitniejszych członków stronnictw.

Sprawy azyatyckie i afrykańskie, przyjaźń amerykańska i związane z tem wszystkiem niezwykłe uzbrojenie tak roznamiętniły anglików, zwykle za chłodnych flegmatyków uważanych, że podniecona gorączkowo opinia publiczna, za przykładem swoich menerów, także zapomina prawie o sprawach wewnętrznych, o które w normalnych czasach tak drażliwie bywa troskliwą, a za to z niebywałym zapałem święci rocznicę Trafalgaru i pamięć Nelsona.

Tym sposobem stało się, że sesya parlamentarna się zbliża, a o programie wewnętrzym rządowym nic jeszcze dotąd nie wiadomo.

Można się było spodziewać, że przynajmniej Balfour, który zwykle wobec prądów polityki zagranicznej trzyma się chłodno i zdaleka, coś powie o tym programie, ale i on nie skorzystał nawet z nastręczającej mu się sposobności na zebraniu zachowawczem w Bristolu i poprzestał jedynie na rzucie oka wstecznym na zdobycze, w przeszłej sesyi osiągnięte.

Z pośród tych zdobyczy z szczególną dumą i naciskiem podniósł tak zwany bil miejscowy (Lokalbill) irlandzki, przeprowadzony głównie przez brata jego Geraldb Balfoura, przy pomocy deputowanych irlandzkich, twierdząc, iż bil ten na długie czasy ubezwładnił dążności homerulerów.

Jakoż bil ten sprawił nader dobre wrażenie i wywołał wielkie zadowolenie w Irlandyi. Przyznają to zarówno przywódcy irlandzcy Dillon i Redmond, jak angielscy radykaliści Morley i Fowler.

Stronnictwo liberalne w Anglii, Szkocyi i Walii zastanawiało się już kilkakrotnie nad tem,

czy nie wypadałoby już zupełnie porzucić gladstonowskiego planu homerulu.

Tylko Morley, lubo uznaje pomyślne skutki nowego systemu, pozostał jeszcze wiernym projektowi swego mistrza; za to Harcourt, Asquith, a zwłaszcza Rosebery zrażeni niepowodzeniami, ochłodli znacznie w homerulowym zapale.

Myliłby się jednak, ktoby sądził, że bil ów zadowolił zupełnie irlandczyków, że ustępstwa, uzyskane od torysów, pojednały ich na dobre z Anglią.

Pamięć ciężkich krzywd wiekowych nie mogła się zatrzeć tak łatwo i prędko.

Irlandczycy przyjmują to, co im dają, co może przynieść ulgę w dzisiejszem ich położeniu, ale nie kwitują z niczego, nie zapominają o przeszłości, a myślą sięgają w przyszłość.

Mimo pozornego uspokojenia, to usposobienie mieszkańców Zielonej Wyspy wybija się na wierzch przy lada sposobności.

Zdradziło się ono świeżo z okazyi sporu z Francyą o Faszodę, który w zachodniej mianowicie i południowej Irlandyi wywołał niedwuznaczne objawy uczuć przychylnych dla Francyi.

Takie mimolne odruchy tkwiącego w głębi uczucia świadczą, że pomimo chwilowej zmiany na lepsze kwestya irlandzka nie została jeszcze stanowczo załatwiona.

Choroba i śmierć ks. Reichsztadzkiego.

(według dokumentów niedrukowanych)

Tragiczny los syna Napoleona I-go księcia Reichsztadzkiego był już przedmiotem wielu studyów. Historycy, jakby zahypnotyzowani nieszczęściem tego młodego, pięknego i zdolnego księcia, spadkobiercy nazwiska najgłośniejszego w świecie, dopatrywali przyczyn jego wczesnej śmierci w 21 roku życia w zabiegach zbrodniczych domu austryackiego. Nietylko obwiniano Habsburgów, jakoby przez postawienie go w upokarzającem położeniu, śmierć mu przyśpieszono, lecz nawet wprost ich oskarżono, że otruli potomka Napoleona I-go.

Znany jest ów tak przykry epizod reputacyi cesarskiej rodziny austryackiej, opowiedziany przez Münch-Bellinghausena w 1832 r.

Król bawarski nie potrafił się powstrzymać, ażeby nie zapytać posła austryackiego, uwierzytelnionego przy rzeszy niemieckiej:

— Powiedz mi pan, czy książe Reichsztadzki umarł śmiercią naturalną?

A gdy poseł mocno zakłopotany dał zrozumieć niewłaściwość takiego zapytania, król pośpieszył dodać:

— A, zrozumiej mnie pan dobrze, ponieważ we Francyi są dwa stronnictwa, mające interes w jego śmierci, więc postawiłem sobie pytanie, czy z tej strony nie przedsiębrano czegoś przeciw synowi Napoleona.

Na dworach i w chatach, we Francyi i zagranicą cieszono się lub smucono z powodu śmierci księcia Rejchsztadzkiego i otwarcie mówiono, lub półsłówkiem dawano sobie do zrozumienia, że domowi „dziada“ zależało na „ułatwieniu“ wyroków Opatrzności. Oskarżenie to, które starano się utrwalić w umysłach, jest z gruntu fałszywe. Zasługą jest pana Wertheimera, że obalił tę niedorzeczną opowieść.

Przewertował dokumenty niewydane, odnoszące się do śmierci księcia Reichsztadzkiego, znajdujące się w archiwach cesarskich ministeryum wojny w Wiedniu, wydrukowanych w Revue historique, tom 44, rok 1897. Z tych dokumentów się pokazuje, że nigdy oskarżenie potworniejsze nie było oparte na bardziej błahych pozorach.

Nietylko książe nie był przez dwór nienawidzony, lecz przeciwnie, był przedmiotem ojcowskiej pieczołowitości ze strony cesarza Franciszka I-go, a cesarzowa Karolina Augusta była dla dziecka prawdziwym aniołem stróżem. Pokładano wielkie nadzieje na synu Napoleona I, a nadzieje te były zupełnie usprawiedliwione, starannem ukształceniem, bogatemi wiadomościami, zamiłowaniem jego do spraw wojskowych, wreszcie poważnym i rozważnym charakterem. Nie rachowano się wszakże z nieuleczalną chorobą, z suchotami, które wcześnie się rozwinęły i napełniały niepokojem otoczenie księcia.

Mniemano, że pobyt w Schöenbrunn zażegna niebezpieczeństwo i posłano tam księcia, dodawszy mu za towarzysza generała hrabiego Hartmana, któremu cesarz wyjeżdżając w podróż opiekę nad nim polecił z tem zastrzeżeniem, ażeby mu codziennie donosił o stanie zdrowia jego wnuka.

Niewydane raporty Hartmana, odnalezione przez Wertheimera, podane poniżej usuwają ostatecznie złośliwą legendę i pozwalają zdać sobie sprawę z istotnej przyczyny śmierci młodego księcia Reichstadzkiego.

Generał hrabia Pokop Hartman von Klarstein
do cesarza Franciszka I-go.

Wiedeń 15 maja 1832 r.

Najjaśniejszy Panie!

Na mocy udzielonego mi upoważnienia, którym mnie raczyła obdarzyć Wasza Cesarska Mość, mam zaszczyt donieść, że zaraz po Jej odjeździe nastąpiło znaczne polepszenie w zdrowiu Księcia. Powietrze łagodne pozwoliło mu na przejażdżkę konną i w powozie odkrytym. Prócz wielkiego znużenia i wydzielin żółciowych choremu nic więcej nie dokuczało. Z chwilą jednak nagłego ochłodzenia się temperatury, a stąd braku ruchu na świeżem powietrzu cierpienia jego wróciły się znowu, których wyliczania radbym oszczędzić Waszej Cesarskiej Mości. Zdrowie jego żadnej zmianie nie uległo. Lekarze liczą bardzo na pobyt Księcia na wsi, w Ischl, dokąd ma się udać w końcu czerwca. Mieszkanie tam już zamówione, na co z prywatnej kasy Waszej Cesarskiej Mości otrzymałem trzy tysiące złotych, za które dziękuję.

Wiedeń, 18 maja 1832 r.

Najjaśniejszy Panie!

Jego Cesarska Wysokość Książe Reichsztadzki poruczył mi złożyć u stóp Waszej Cesarskiej Mości uniżone podziękowanie za zamianowanie go podpułkownikiem. Z wdzięcznością przyjmuje ten awans, jako nowy dowód łaskawości i życzliwości, jakiem go Wasza Cesarska Mość raczyła obdarzać od najpierwszych chwil jego dzieciństwa.

Pragnął on sam wyrazić podziękowanie Waszej Cesarskiej Mości, [osłabienie] nie pozwoliło mu dopełnić tej należnej powinności.

Raczy Wasza Cesarska Mość to uwzględnić i przyjąć, za pośrednictwem nieudolnego pióra mego, wyrażenie wdzięcznych uczuć.

Od czasu raportu przesłanego Waszej Cesarskiej Mości z dnia 15 b. m. żadna zmiana w zdrowiu Księcia nie zaszła, tembardziej, że zimno i słota ciągła pozbawia go ruchu na świeżem powietrzu. Widoki na przyszłość są coraz mniej obiecujące.

Schönbrunn 4 czerwca 1832 r.

Najjaśniejszy Panie!

Od ostatniego raportu mego Książe miał dwa dni i dwie noce względnie lepsze; gorączka i kaszel mniejsze, trochę więcej snu i apetytu; od wczoraj jednak kaszel wzmógł się znacznie. Jest ciągle w śnie pogrążony wcale nie wzmacniającym. Siły się zmniejszają coraz bardziej i choć niema wyraźnej gorączki, puls jest zanadto przyśpieszony; ostatniej nocy, z powodu silnego kaszlu, doktór zalecił postawienie pijawek na skroniach; za mało jeszcze czasu upłynęło, żeby wiedzieć, jaki będzie skutek. Kuracya oślim mlekiem nie odniosła tak dobrego rezultatu, jakiego oczekiwał lekarz i dlatego zamierza zastosować energiczniejsze środki. Dla spokoju swego i Waszej Cesarskiej Mości, postanowił wezwać konsylium z jednego lub dwóch lekarzy. Z tego raportu mego wyciągnie Wasza Cesarska Mość wniosek o smutnej prawdzie: stan Księcia jest groźniejszy, lecz wszystko co w mocy ludzkiej, będzie zrobione i gorące pragnąłbym w następnym raporcie, aby módz przesłać Waszej Cesarskiej Mości pomyślniejsze wiadomości.

(D. n.)

KRONIKA.

Wiadomości kościelne. W dniu jutrzejszym w kościele św. Krzyża, jako w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny odbędą się nabożeństwa odpustowe, które rozpoczną się dziś nieszporami z wystawieniem Najświętszego Sakramentu o godz. 7 wieczorem; ju-

---

Studyum

przez Reginę Horowiczową.

(Dalszy ciąg.)

„Dyszę tylko rymami i karmię się,“ pisał do jednego z przyjaciół, „po gallomanii — przyszła brytanomania, cisnąłem się przez Szekspira z słownikiem w ręku, z Byronem idzie łatwiej, Giaura zapewnie przetłómaczę.“

Aby zebrać jaki taki fundusz przedsięwzięli przyjaciele (było to w roku 1822) wydać w Wilnie poezye Adama.

Wybrali się do księgarza Zawadzkiego, ale ten odmówił.

Przyjaciele nie stracili otuchy i ogłosili sami prenumeratę po rublu za egzemplarz i rzeczywiście, w krótkim czasie zebrali 141 prenumeratorów, których listę imienną na pierwszej karcie ogłosili.

Pierwsze to wydanie zawierało: „Ballady i romanse,“ „Romantyczność,“ „Świteź,“ „Świtezianka,“ „Rybka“, „To lubię,“ „Powrót Taty“, „Kurhanek Maryli,“ „Rękawiczka“ z Szyllera, „Pani Twardowska,“ „Tukaj,“ „Lilie“, „Dudarz,“ „Hymn do N. Maryi Panny,“ „Żeglarz“ „Warcaby“ i „Przypomnienie“.

Na czele przypisał poeta to wydanie:

„Janowi Czeczotowi, Tomaszowi Zanowi, Józefowi Jeżowskiemu i Franciszkowi Malewskiemu, przyjaciołom moim, na pamiątkę szczęśliwych chwil młodości, które z nimi przeżyłem, poświęcam.“

W przedmowie objaśnił też poeta znaczenie poezyi romantycznej, określając zarazem zawarte w tomie ballady i romanse.

W następnym 1823 roku wyszedł drugi tom poezyi, który miał już 183 prenumeratorów i obejmuje II i IV część «Dziadów» i «Grażynę.» Wydanie owo opatrzone zostało dedykacyą:

«Maryo, siostra moja! Nie krewnym łańcuchem,
Aleśmy pobratani umysłem i duchem...
Gdy mi dziwactwo losu i twój wyrok wzbrania,
Równie święte. a najmilsze powtarzać nazwania,
Choć innem spojrzyj okiem w przeminione lata,
I pamiątki kochanka przyjmij z ręki brata»

Wrażenie tych poezyj na społeczeństwo było olbrzymie, niebywałe; rozchwytano je w lot, a gdy nie można było dostać przepisywano i uczono się na pamięć. Powaga przeciwnego obozu legła zgruchotana.

Zastęp wielbicieli młodego poety rósł z każdym dniem i rzeczywiście kto miał duszę wrażliwą na prawdziwą piękność, a umysł nieuprzedzony, ten odrazu odczuł różnicę między istotną poezyą a rymami dotychczasowej szkoły.

Stary Śniadecki nawet zamilkł, inni rzucali rakiety z poza węgła, bezimiennie, nie śmieli zajrzeć w oczy i zmierzyć się z orłem.

Rok przeminął szybko, należało wracać do Kowna, do ciężkiej 20-to godzinnej na tydzień pracy nauczycielskiej.

Zabrał się też do niej poeta ze smutkiem i rezygnacyą, «z zamrużonemi oczyma,» a w kilka miesięcy pisał: «Przywykłem do wielu rzeczy. Kowno staje się dla mnie domem, Wilno gościną, Nowogródek zagranicą. Dawniej duszą bywałem w Wilnie. teraz nie mam chęci tam jechać. Przywykłem do szkoły, mało czytam, mało piszę, często myślę i cierpię, żadnych towarzystw nie lubię, muzyki rzadko słucham. (Poeta niezmiernie muzykę lubił). Byrona tylko czytam, książkę, gdzie w innym duchu pisano — rzucam, bo kłamstwa nie lubię, gdzie jest opis szczęścia życia familijnego, również mnie oburza, jak widok małżeństw. dzieci: jest to jedyna moja antypatya. Owóżem opisany od stóp do głów »

(D. c. n.)

tro suma o godzinie 11, nieszpory o godz. 4 z uroczystą procesyą.

Jutro przypada również takiż odpust w kościele N. M. P, na Starem Mieście.

Bazar Dobroczynny. Jutro zatem o godz. 4 nastąpi otwarcie bazaru dobroczynnego.

Nie wątpimy, że cała Łódź weźmie w nim udział, by przysporzyć grosza instytucyi, wspomagającej biedaków.

Bal na cel dobroczynny. Zarząd kolonii letnich wyznania mojżeszowego pod przewodnictwem p. Silberstein urządza w dniu 14 stycznia 1899 r. bal publiczny w sali koncertowej przy ulicy Dzielnej w celu gromadzenia zfunduszy na utrzymanie kolonii letnich w roku przyszłym.

Ponieważ liczba dzieci znacznie się zwiększyła i zarząd kolonii letnich w roku przyszłym poniesie znaczne koszty przeto komitet urządzić zamierza więcej na ten cel widowisk i zabaw.

Z Towarzystwa opieki nad zwierzętami. W dniu 14 grudnia w sali „Grand Hotelu" odbędzie się doroczne ogólne zebranie członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami oddziału łódzkiego. Porządek dzienny obejmie:

Sprawozdanie z czynności całorocznych; obiór nowych członków zarządu; uchwalenie budżetu na rok przyszły.

Z uwagi na ważność zebrania pożądanym był by liczny udział panów członków.

Towarzystwo popierania przemysłu i handlu. Zwyczajne posiedzenie członków sekcyi technicznej, odbędzie się w piątek d. 9 b. m. w lokalu oddziału w „Grand-Hotelu" o godzinie 8½ wieczorem.

Porządek dzienny. Odczyt p. Z. Arlitewicza p t. „O tak zwanych siłach od — dośrodkowych. 2) drobne wiadomości. 3) wnioski członków.

Teatr. Jutro w teatrze "Victoria" o 3-ej po południu zamiast „Dożywocia" wystawioną będzie „Zemsta za mur graniczny." Wieczorem „Dzwon zatopiony."

Ze sztuki stosowanej. Pani Poświkowa, właścicielka pracowni artystycznej w Warszawie, wystawi jutro na bazarze, meble kwiatowe, malowane na drzewie podług własnych rysunków i studyów z natury.

W ciągu roku, od wystawy kobiet wyszło z zakładu p. Poświkowej już kilka całych umeblowań do jadalni, buduarów.

Celem zakładu jest wytworzenie dobrego stylu opartego na motywach roślinnych swojskich.

Pani Poświkowa była już kilkakrotnie nagradzana.

Bezprawie. Przed paru miesiącami właściciel domu № 54 przy ulicy Widzewskiej M. M. Fifenbach wezwał przez regenta zarząd łódzkiej kolei żelaznej o usunięcie nieczystości, nagromadzonych na terytoryum stacyi obok jego posesyi Nieczystościami literalnie obłożono ścianę domu p. Fifenbacha. Roznosiły one woń tak nieprzyjemną, że lokatorowie domu grozili opróżnieniem lokalów.

Zarząd kolei wezwanie p. Fifenbacha zbył milczeniem i nieczystości nie usunął. P. Fifenbach wystąpił z wezwaniem powtórnie, lecz i tym razem bez skutku.

Dopiero po dwóch miesiącach starań i zabiegów kolej zdecydowała się nareszcie nieczystości usunąć, lecz jednocześnie zawiadomiła p. Fifenbacha, że nie czuje się być odpowiedzialną za wynikłe z tego nieporządku skutki.

Czyżby zarząd kolei łódzkiej stał po nad prawem, które wyrządzoną komukolwiek krzywdę odszkodować zaleca.

Plany na budowę w Łodzi zatwierdzone przez rząd gubernialny:

1) Teodora Titzena—ul. Łąkowa № 800—803—4 piętrowej przędzalni.

2) Bernarda Hasse—Prywatna droga № 896—897—na rozszerzenie fabryki.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym „Rozwoju" w sprawozdaniu z zebrania kelnerów wkradła się omyłka, mianowicie ś. p. Józef Przybylski nie był kelnerem a zarządzającym majątkiem ziemskim i ojcem jednego ze starszych kelnerów łódzkich, tablicę zaś pamięci jego kelnerzy postanowili wmurować za podjęte przez niego prace ku zorganizowaniu stowarzyszenia kelnerów łódzkich.

Fabryka kortów. Łodzianin p. Kozerski do współki z p Hurczynem założyli fabrykę sukna i kortów w osadzie Rzesze pod Wilnem.

Straż ogniowa ochotnicza Łódzka. W piątek 9 grudnia r. b. o godzinie 7½ wieczorem w domu rekwizytowym III oddziału ćwiczenie sygnałowe I oddziału, jak również toporników i sygnalistów II, III i IV oddziałów.

LISTA DYŻURÓW

Bazaru dobroczynnego, z dnia 8, 9, 10 i 11-grudnia 1898 r.

Pierwszy komitet cyrkułowy.

Namiot z kwiatami.

Czwartek.

Od 4 do 7 godz.: p-ny Płachecka, Paszkowska, Sobolewska; p-wie: Maltz, Heyman, Wozdecki, Rodkiewicz.

Od 7 do 10 godz. p-ny: T. Trenkler, P. Handke, L. Neumann—p-wie Dr. Z. Goltz, Kokeli, Hoser.

Piątek.

Od 4 do 7 godz. p-ny—Libiszowska, Fuchs, Zasacka, Graczyk; p-wie—F. Kamocki, Groszkowski.

Od 7 do 10 godz. p-ny—E. Handke, Anstadt, Mantey; p-wie—Karsz, A. Haertig, Goebel.

Sobota.

Od 4 do 7 godz. p-ny—Łuba, Olewska, Rybarska, Goebel; p-wie—Święcki, Tujakowski.

Od 7 do 10 g. p-ny—K. i E. Biederman, J. i W. Geyer; p-wie—Dr. A. Hoffrichter, dr. Tochtermann.

Niedziela.

Od 4 do 7 godz. p-ny—Tauber, Mogilnicka, Olszewska; p-wie—Kessler, Dworzaczek.

Od 7 do 10 godz. p-ny—D. Geyer, Surzycka, Irena Neyman; p-wie—dr. A. Lohrer, Albert Neumann, Tyszka.

Nisza № 2.

Czwartek.

Od 4 do 7 godz. panie—Służewska, Brukalska, Gorska, Matysek; p-wie—Chojnowski, Polzeniusz, Z. Arlitewicz.

Od 7 do 10 godz. panie — Elzenberg, Gajewicz, Stamirowska, Rosicka; panowie—dr. Gajewicz, Hordliczka, Br. Stamirowski.

Piątek.

Od 4 do 7 godz. panie — Tauber, Garlińska, Jegorow, panowie—Koszutski, Krzyżanowski.

Od 7 do 10 godz. panie—Kremky, Leinweber, Surzycka i Wojciechowska; panowie Blumenthal i L. Gajewicz.

Sobota.

Od 4 do 7 godz. panie—Wścieklica, Chełmińska i Robowska; panowie Gerlicz, Zelazowski i Kossakowski.

Od 7 do 10 godz. panie — Bondy, Kociatkiewicz, Rontaler i Zaborowska; panowie dr. Markowski, dr. Stankiewicz i dr. L. Golz.

Niedziela.

Od 4 do 7 godz. panie: Hermanowa Gehlig, K. Jonscher i A. Krafft; panowie K. Krafft i Strauch.

Od 7 do 10 godz. panie—Arkuszewska, Grabowska i Rychter; panowie Wierzchleyski, Raczkowski i Cywiński.

Stół № 1.

Czwartek.

Od 4 do 7 godz. panie—Płachecka z siostrą, Borowska; panowie inżynier Markowski, adwokat Zachert.

Od 7 do 10 godz. panie — Blumenthal, Meylert; panowie L. Brukalski, J. Rontaler.

Piątek.

Od 4 do 7 godz. panie—Knichowiecka z siostrą, M. Sudra, panowie Głuchowski, Szymański.

Od 7 do 10 godz. panie — Mantey, Anstadt, panowie Triebe, Kijas.

Sobota.

Od 4 do 7 godz. panie—d-wa Kolińska, d-wa Rządzina; pp. dr. Leszczyński, Stopczyk.

Od 7 do 10 godz. panie: Marchwińska z córką, Wagner; pp. Lipkowski, Dydyński.

Niedziela.

Od 4 do 7 godz. panie—Mogilnicka, Kosińska; pp. Babicki, Koszutski.

Od 7 do 10 godz. panie — d-wa Skibińska, Kobylińska; pan A. Skrudziński.

Drugi komitet cyrkułowy.

Stół № 1 i 2.

Czwartek.

Od g. 4 do g. 7 panie—Abel, Zoner, Koeller, Goeldner; p-ny—L. Neumann, Lisa Biedermann; p-wie B. Neumann, R. Schultz, Triebe.

Od g. 7 do g. 10 panie—Siebert, d-rowa Ellram, W. Gehrke, Goldammer, p-ny—Gammius, W. Hentschel; p-wie Eckersdorf, W. Gehrke, Karol Schulz.

Piątek.

Od g. 4 do g. 7 panie—Rathe, Sprzączkowska, Wehr, Gehrke, p-ny—Lina Kretschmer, Wertschitzka; p-wie—Leon Kindermann, Rathe, Wergau.

Od g. 7 do g. 10 panie—T. Abel, Schreer, Haessner. Haase, p-ny—E. Richter, M. Wünsche, Job; p-wie Oswald Krusche, d-r, Golz, Oskar Lorenz.

Sobota.

Od g. 4 do g. 7 panie—Hugo, Kroening, Marczewska, Oelsner, p-ny—H. Rondthaler, Kahl, p-wie Max Wuensche, Wehr, Oskar Teschich.

Od g. 7 do 10 panie—P. Krusche, Zoner, Hadrian, p-ny—Klara Biedermann, D. Geyer; P. Handke, Alicya Handke; p-wie—L. Zoner, Fr, Klinge, R. Biedermann.

Niedziela.

Od godz. 4 do g. 7 panie—Schimmel, d-wa Ellram, W. Gehrke, Abel, p-ny—Em. Richter, Wuensche; p-wie—W. Gehrke, Adolf Krusche.

Od g. 7 do 10 panie—W, Krusche, Eisner, H. Teschich, J. Lange, Rathe, M. Rondthaler, p-wie—dr. Tochterman, Neumann, Eug. Krusche.

Strzelnica.

Czwartek.

Od godz. 4 do g. 7 p-ny—Desselberger, Job, p-wie R. Nestler, Goldammer.

Od g. 7 do g. 10 p-ny—Rathe, El. Anstadt; p-wie Neugebauer, Wergau.

Piątek.

Od godz. 4 do g. 7 p-ny—Ziegler, Kessler, p-wie—Nestler, Wertschitzki.

Od g. 7 do g. 10 p-ni H. Teschich, panna W. Kahl, p-wie—O. Teschich, A. Haertig.

Sobota.

Od g. 4 do g. 7 pani L. Kindermann, p-na Freudenberg, p-wie—Goldman, R. Seeliger.

Od g. 7 do g. 10 p-ny—W. Hentschel, Job, p-wie—R. Nestler, R. Wergau, Lehmann.

Niedziela.

Od godz. 4 do g. 7 pani Kobylińska, panna Desselberger; p-wie—Goldammer, A. Lorenz.

Od godz. 7 do g. 10 p-ny—Rathe, Wunsche; p-wie—Ziegler, Rathe, Hanemann.

Poczta.

Czwartek.

Od 4 do 10 godz. p-ny—Goldammer, Feder, Kretschmer, Vorwerk.

Od g. 4 do g. 7 pan Paweł Biedermann.

Od g. 7 do 10 p. Oswald Krusche.

Piątek.

Od g. 4 do g. 10 p-ny—Goldammer, Feder, Kretschmer, Vorwerk.

Od g. 4 do g. 7 p. Goldammer.

Od g. 7 do g. 10 p. Neumann.

Sobota.

Od g. 4 do g. 10 p-ny—Goldammer, Feder. Kretschmer, Vorwerk.

Od g. 4 do g. 7 p. Goldammer.

Od g. 7 do g. 10 p. B. Neuman.

Niedziela.

Od g. 4 do g. 10 p-ny—Goldammer, Feder, Kretschmer, Vorwerk.

Od g. 4 do g. 7 p. Wertschitzki."

Od g. 7 do g. 10 p. Max Wunsche.

Wystawa obrazów.

Czwartek.

Od godz. 4 do g. 7 p-ni—Siebiert i p. Adolf Krusche.

Od g. 7 do g. 10—p-na J. Geyer i p. Weil.

Piątek.

Od g. 4 do g. 7—p-ni Resiger i p. Triebe.

Od g. 7 do g. 10—p-na L. Neuman i p. dr. Tochterman.

Sobota.

Od godz. 4 do g. 7—p-ni Haase i p. Neugebauer.

Od godz. 7 do g. 10—pani d-rowa Krusche i pan dr. Golz.

Niedziela.

Od godz. 4 do g. 7—pani Leop. Kindermann i p. L. Zoner.

Od godz. 7 do g. 10—pani Handke i p. dr. Markowski.

Korespondencya.

Z pod Kluczewa, 2 grudnia.

Dzięki tylko pięknej pogodzie, jaką mieliśmy przez trzy tygodnie, rolnicy zdołali przebrać kartofle w kopcach wybrane po mrozie; okazało się, że z tej połowy którą zwieźli z pola, jeszcze 1/4 część zmuszeni byli odrzucić, w przeciwnym bowiem razie wszystkie by się popsuły. Łatwem to było zadaniem dla posiadaczy mniejszych majątków, ale majątki posiadające gorzelnie a poświęcające całe obszary pola pod uprawę ziemniaków do dziś dnia pracy tej nie uskuteczniły.

Gorzelnicy zużywają na zacier przemarzłe kartofle a choć wydajność produktu jest o wiele mniejszą to jednak zyskują wiele na nawozie i lepszem utrzymaniu inwentarza. Opłaca to w pewnym stopniu i pokrywa inne gorzelniane straty; na niedostateczną bowiem ilość nawozu narzekają wszędzie.

W niektórych posiadłościach ziemskich nieposiadających gorzelni, wpływa to fatalnie na urodzaj; jałowe grunty, zasilane mierzwą raz w lat kilka nie mogą wydać obfitego plonu.

Co jest rzeczą uwagi godną, to rzucanie się włościan do umierzwiania swych gruntów superfosfatem.

Przed kilku jeszcze laty chłopi nasi o sztucznych nawozach słuchaćby nie chcieli, obecnie wszelkie tak zwane przez nich „nowatorstwa" znajdują w klasie tej zwolenników.

Potrącając o gorzelnie zaznaczyć mi wypada, że choć wprowadzenie monopolu skierowało wielu ludzi na inną drogę handlu, choć przybyło mnóstwo sklepów spożywczych oraz herbaciarni, które z każdym dniem zdobywają sobie większą popularność wśród ludności, to jednakże w niektórych miejscowościach, pijaństwo przybrało większe rozmiary, przyczyniło się do tego otwarcie karczmy, gdzie ludek nasz, pije na zabój przeważnie w niedziele i jarmarki. Następstwem tego są częste zajścia krwawe, głównie demoralizacya dzieci.

Zgubne skutki takiego stanu rzeczy mogą z biegiem czasu wzrastać do znaczenia poważnych chorób społecznych, gdyż naprzód topnieją przez nie zarobki, które mogłyby być obrócone na dom i jakie, takie wykształcenie dzieci, powtóre zakrada się do chałup nędza, a z tego rodzą się występki i zbrodnie. Jeżeli ludzie dobrej woli nie zajmą się skierowaniem na moralną drogę tych upadłych, to nie wesoła przyszłość czeka „miły kącik" tej okolicy.

Smutny wypadek miał miejsce w kolonii Makarów. Przez wieś przejeżdżali w tych dniach cyganie, korzystając snadź z nocy, kilku z nich zlazło z wozów i wyłapało wszystkie kury. Mieszkańcy obudzeni szczekaniem psów powybiegali z chat, a dowiedziawszy się, że cyganie skradli im kury, puścili się za nimi w pogoń, dopędzili ich niedaleko, cyganie nie chcieli jednak oddać łupu.

Wszczęła się prawdziwa walka, ten i ów oberwał guzy. W tem bójka przybrała krwawy charakter. Jeden z cyganów uderzył kłonicą tak silnie włościanina Franciszka Zdunka, że ten padł prawie bez przytomności, wtedy cyganie czemprędzej zabrali się do odwrotu i uciekli. Zawiadomiony o tem sędzia śledczy zjechał na miejsce i poczynił odpowiednie kroki celem wykrycia cyganów. Zdołano już trzy wozy z nimi uchwycić.

W majątku Mikorzynie, należący do sławnego artysty malarza Alfreda Wierusz Kowalskiego odbyło się polowanie dnia 25 b. m. Z 19 strzelb zabito 112 zajęcy, 1 rogacza, 98 kuropatw i 5 królików. Zebrała się okoliczna szlachta, królem zaś polowania był p. Gulcz.

Dnia 27 z. m. o godzinie 6 wieczorem straszna ulewa nawiedziła naszą okolicę, przez kwadrans błyskało się bezustannie a kilka grzmotów uderzyło w pobliżu. We wsi Obronie spalił się stóg żyta, a w kolonii Junofeifa obórka w której mieściła się krowa i cielę dwutygodniowe należące do Pawła Kamińskiego.

Podobnego zjawiska atmosferycznego nie notowano od roku 1891.

W. K.

Z WARSZAWY.

Z kolei. Na posiedzeniu komitetu etatowego rady zarządzającej kol. Warsz.-Wied. odbytem pod przewodnictwem prezesa rady, bar. Kronenberga, rozważany był projekt podwyżki dopłaty mieszkaniowej urzędnikom i oficyalistom, mieszkającym w Warszawie.

Po wysłuchaniu w sprawie tej wniosków, motywowanych przewidywaną konkurencyą przyszłej kolei Warsz.-Kaliskiej, również wydatkami nadzwyczajnemi na stwarzanie nowych posad i powiększenie służby, co okazuje się koniecznem przy obecnym wzmagającym się ogólnym ruchu — projekt podwyżki odrzucono.

— Lekarz O. Sołowiejczyk, po obronie w uniwersytecie tutejszym rozprawy, otrzymał onegdaj stopień doktora medycyny.

Podróż naokoło świata. Bawi w mieście naszem amerykanin, p. Atias, który założył się z kilku klubami amerykańskiemi, iż w ciągu miesięcy 30 obejdzie świat cały dookoła piechotą. Dotąd podróżnik już przeszedł 16,000 kilometrów. Z Warszawy p. Atias udaje się do Petersburga, gdzie zorganizuje wyprawę z 29 ludzi, 30 psów i 6-ciu sani, na Syberyę.

W ten sposób dojść ma do Władywostoku, skąd uda się do San-Francisko i Nowego-Jorku. P. Atias urodził się w Aleksandryi, w Egipcie, kształcił w Paryżu jest zaś stałym mieszkańcem San- Francisko. Suma zakładów, które poczyniono co do wyprawy p. Atias'a, dochodzą do 4,000,000 dolarów.

Szpitale. Rada miejska dobroczynności publicznej postanowiła we wszystkich szpitalach warszawskich zaprowadzić zmianę w pożywieniu chorych. Koszt żywności wynosić będzie 18 kop. dziennie. Chorzy otrzymywać mają posiłek cztery razy dziennie; obiad ma być więcej urozmaicony, zamiast jednej zupy, lekarz ordynujący będzie miał do wyboru dwie zupy i bulion, zamiast jednego, dwa mięsa; wieczorem, zamiast herbaty chorzy otrzymywać będą kaszę. Spis potraw ma być zresztą zastosowany do pory roku.

Kasa pogrzebowa. Ministeryum zwróciło złożony przez Tow. pracowników handlowych m. Warszawy projekt ustawy kasy pogrzebowej z żądaniem zastosowania jej do ustaw kas takich już istniejących.

Szkoła w sądzie. Prokurator izby sądowej r. t. Turau, polecił w gmachu sądu okręgowego założyć szkołę dla 60 dzieci woźnych i stróżów sądowych. Dzieci, oprócz nauki, otrzymywać będą herbatę i przekąskę.

Z sądu. Wczoraj izba sądowa warszawska ogłosiła wyrok w sprawie Brzeszczakowej, skazanej przez sąd okręgowy na ciężkie roboty za zamordowanie niemowlęcia, oddanego jej „na garnuszek." Izba wyrok uchyliła i skazała Brzeszczakową na trzy miesiące aresztu policyjnego tylko za pochowanie zwłok dziecka bez zachowania przepisów obowiązujących. Wyrok swój izba oparła na podstawie świadectwa byłej służącej Koneckiej, która zeznała, że widziała, jak dziecko zmarło na rękach Brzeszczakowej.

Place na Długiej. Wczoraj odbyła się ostateczna licytacya placów po warsztatach artyleryi na rogu ulic Długiej i Nalewek.

Stanęło do niej pięciu współzawodników. P. M. Pfeffer z Kielc dawał 530,000 rubli, p. Abr. Borowski i S-ka 525,000, p. Albert Simonz 600,000 rubli. Kassman, Regierer i S-ka 609,000 rubli, wreszcie Henryk Meyer z Berlina 627,000 rubli. Ten ostatni utrzymał się więc przy kupnie.

Z kraju.

Siedlce. W № 142 „Zb. praw." ogłoszono ustawę Towarzystwa kredytowego m. Siedlec, zatwierdzoną przez ministra skarbu w d. 6 (18-ym) lipca r. b.

Ustawa jest identyczną z innemi statutami towarzystw kredytowych miejskich w naszym kraju, jak np. kieleckiego („Zb. pr.", № 123), których § 8-my brzmi jak następuje:

„Wszystkie czynności kancelaryjne Towarzystwa, nie wyłączając protokółów i dzienników posiedzeń, rachunkowości i sprawozdania, powinny być prowadzone jedynie tylko w języku rosyjskim. Przyczem warunek wzmiankowany, o ile dotyczy rachunkowości i sprawozdań, ogranicza się sporządzeniem w języku rosyjskim ksiąg buchalteryjnych i sprawozdań, odtwarzających dane tychże ksiąg; ogłaszanie zaś danych sprawozdawczych do wiadomości powszechnej dozwala się w przekładzie na język polski, z zastrzeżeniem, ażeby przekład polski był drukowany równolegle z tekstem rosyjskim.

Na wszelkie zapytania, podania i żądania, zarówno piśmienne, jak ustne, pochodzące od innych towarzystw prywatnych lub osób i wystosowane w jęz. rosyjskim Towarzystwo powinno odpowiadać w tymże języku rosyjskim.

Skierniewice. W dalszym ciągu za wysłaną wczoraj depeszą, pośpieszam donieść, że kursujący co poniedziałek na drodze wiedeńskiej expres w kierunku Petersburg Cannes, uległ w dniu dzisiejszym na stacyi Ruda-Guzowska wypadkowi, a mianowicie: najechał na manewrujący pociąg roboczy, przyczem uległy wykolejeniu dwie platwormy.

Dzięki przytomności maszynisty p. Krauzego, który zdołał jeszcze do pewnego stopnia zmniejszyć szybkość biegu expresu, wypadek ten nie przybrał szerszych rozmiarów, lecz ograniczył się na wykolejeniu powyżej wymienionych dwóch wagonów: uszkodzeniu parowozu i zajściu dwóch głównych linij, skutkiem czego cały ruch powstrzymany był przez 2 godz.

W dalszym ciągu poprowadził expres parowóz od przybyłego do Rudy Guzowskiej pociągu № 41.

Na miejsce wypadku udał się zaraz ze Skierniewic parowozem naczelnik II dystansu inżynier Rogoziński.

Przyczyną wypadku będzie zapewne nie zachowanie należytej ostrożności przez służbę stacyjną, co poniekąd tłómaczy się tem, że pomieniony pociąg kursuje tylko raz na tydzień, o czem zapewne przepomniał dyżurny pomocnik zawiadowcy.

Z ludźmi żadnego wypadku nie było.

Turek. Karetki pocztowe kursować będą od dnia 15 b. m. pomiędzy Turkiem i Unijowem.

Karetki będą z Turku wychodziły w ten sposób, że podróżni jadący z Kalisza natychmiast udają się w dalszą drogę do Uniejewa

Karetka łęczycka będzie przychodziła przed odejściem karetki kutnowskiej do Turku w stronę Kalisza.

Rozkład jazdy jest następujący:

Z Turku do Uniejowa wychodzić będą codziennie o godz. 12 w nocy. Do Uniejowa przychodzi o godz. 2 m. 6 rano. Z Uniejowa wychodzi o g. 2 m. 36 r. Do Gostkowa przychodzi o g. 4 m. 6 r. Z Gostkowa wychodzi o g. 4 m. 36. Do Łęczycy przychodzi o g. 6 m. 6 r. Z Łęczyby wychodzi o g. 1 pp. Do Gostkowa przychodzi o g. 2 m. 30 pp. Z Gostkowa wychodzi o g. 3 pp. Do Uniejowa przychodzi o g. 4 m. 30 pp, Z Uniejowa wychodzi o g. 5 pp. Do Turku przychodzi o g. 7 m. 6 pp.

— **Sdzredaż dóbr.** W sądzie okręgowym kaliskim sprzedano na licytacyi publicznej majątki:

Ner w pow. łęczyckim nabył p. Ludwik Radoszewski za 50040 r.

Golew, w pow. kolskim, nabyli panowie Edmund Kurnatowski i Leonard Maringe za 1 7030 rb.

Osadę Odechów, w pow. łęczyckim kupił p. Ryszard Zakowski za 1200 rb.

Płock Mieszkańcy gub. płockiej zaprzestawszy pić wódkę, zabrali się do picia anodyny idąc w ślad za niemcami, którzy trunku tego używają w wielkiej ilości.

Anodyna kosztuje taniej jak wódka. Zwolennicy wymienionego napoju nabywają go w miastach płacąc po 35 kop. za butelkę. Do butelki zwykle dolewają 3/4 części wody i raczą się mieszaniną do woli.

Wśród ludności uboższej, jak donoszą „Echa płockie łomżyńskie," anodyna stopniowo zajmuje miejsce wódki na chrzcinach, weselach i t. p. Są jeszcze ludzie, którzy anodyny do ust nie biorą trafiają się jednak i tacy, którzy raczą się nowym trunkiem całemi szklankami. Smutny to objaw, kuratoryum trzeźwości otwiera się potężne pole do pracy, bo walka z nałogiem, tak strasznym i tak zakorzenionym!

Z PETERSBURGA.

— W „Zb. praw“ ogłoszono rozporządzenie uznające meteoryty za własność państwową i ustanawiające normy wynagrodzenia znalazców; według tego rozporządzenia meteoryty powinny być odsyłane do muzeów, w których liczbie, oprócz gabinetu w uniwersytecie warszawskim, wymieniono zbiory mineralogiczne instytutu w Nowej Aleksandryi.

— Komitet ministrów zatwierdził ustawy towarzystw akcyjnych: 1) Zabezpieczenie od pożarów, 2) fabryki budowy maszyn Franciszek Kr[illegible] fabryki wyrobu pilników i instrumentów rzemieślniczych Otto Gobe, 4) zakładów górniczych w Ufie, 5) spółki handlowo-fabrycznej Kałasznikow i Syn.

— Ministeryum finansów, jak donosi „Syn ot.“, zaczęło gromadzić materyał informacyjny co do osób, mających opłacać zasadniczy podatek przemysłowy od zajęć osobistych.

— Projekt nowej ustawy giełdowej, jak donoszą „Pet. wied.“, zezwala na urządzanie zjazdów przedstawicieli giełd, których uchwały oddawane będą do decyzyi ministra skarbu. Według tegoż projektu, minister skarbu ma prawo wyznaczać delegatów do uczestniczenia na zebraniach giełdowych, posiedzeniach komitetu giełdowego, i do kontroli ceduły giełdowej.

— W ubiegłym tygodniu rozpoczęły się w Petersburgu obrady komisyi w departamencie kolejowym, mającej na celu rozpatrzyć się w dotąd praktykowanych sposobach przewozu dzienników i czasopism.

— Zarząd kolei nadwiślańskich zgodził się w zasadzie na urządzenie nowego przystanku Wiślica pomiędzy Wawrem a Radością, lecz zażądał od starających się o to złożenia funduszu na urządzenie przystanku.

Z prasy rosyjskiej.

— Z powodu znanego okólnika ministra oświaty o szkołach średnich „Now. Wrem.“, wypowiada o szkołach średnich takie uwagi:

Wewnętrzna, duchowa spójnia między szkołą a uczniami zeszła prawie do zera. Pojęcia o dzieciach z jednej strony i o nauczycielach z drugiej, jako o kierownikach i wychowawcach tych dzieci, są pojęciami prawie obcemi szkole naszej. Uczniowie to przygodni goście szkoły, przychodzący tam z dręczącem oczekiwaniem nudnych godzin szkolnych, tem bardziej męczących, że godziny te i wszystko, co się w nich dzieje, styka się tylko powierzchownie z wewnętrznym światem uczniów, z ich rodzącemi się potrzebami umysłowemi i moralnemi, a nie budzą w nich ani wdzięczności, ani poczucia pożytku lub potrzeby tego, czego się od nich wymaga, a tembardziej jakichkolwiek podnioślejszych porywów duszy.

Wysiedział w klasie swe godziny i wraca zadowolony, o ile nie doznał jakiej przykrości ze strony inspektora, dozorcy lub nauczyciela. Nietylko dla uczniów, ale i dla rodziców obawa nieprzyjemności, jakie czekają może dzieci siedzące w szkole, jest, że się tak wyrazimy, stanem zwykłym, normalnym. Nigdy nie pytają oni dzieci po powrocie z gimnazyumi, co wam dziś opowiadali, co wam mówili? Pytają zaś zwykle o to, czy nie zdarzyło się nic nieprzyjemnego w postaci złego stopnia za lekcye lub sprawowanie, w postaci godzinnej lub dłuższej kozy po skończeniu lekcyj, w postaci jakiej nowej przyczepki inspektora lub dozorcy, w postaci trudnej lecz niеobjaśnionej lekcyi i t. d. Po za obrębem gimnazyum uczniowie, jeżeli mówią o niem, to zazwyczaj po to tylko, aby zabawić się kosztem tego lub innego nauczyciela, aby powtórzyć usłyszane w gimnazyum drwiny lub szydercze przezwisko i t. d.

Rzadko odezwą się dzieci z miłością i szacunkiem o poszczególnych osobistościach z grona swych nauczycieli i zwierzchników szkolnych. Personel pedagogiczny ze swej strony przyczynia się niemało do takiej wobec siebie postawy dzieci. Światem duchowym uczniów, kwestyą o ile pochłania ich wykładany „przedmiot“, mało kto się interesuje.

Mechanicznie, dzień za dniem, w nużącej jednostajności przechodzą objęte programem naukowym „przedmioty“, przechodzi się je z tą myślą przewodnią, aby w ciągu roku szkolnego przejść zakreślony plan, w jaki zaś sposób przechodzi się przedmioty, to już nie obchodzi nauczycieli, lecz uczniów wyłącznie, których stopnie są jedyną miarą dla oceny sposobu, w jaki wykładano przedmiot.

I dziwić się, że nasza szkoła ogólno kształcąca nie cieszy się od dawien dawna sympatyą społeczeństwa! Zarzucają jej—i chyba nie bez słuszności—że obniżyła w społeczeństwie średni poziom wykształcenia i średni procent wybitniejszych zdolności, — nie znajdujących w niej wcale gruntu dla swego rozwoju.

W tych warunkach zrozumie każdy znaczenie jakie może mieć poprawa personelu naukowo-pedagogicznego szkoły średniej, ale zarazem jasne są trudności, jakie w sprawie tej trzeba będzie przezwyciężyć.

— „Bierż. Wied.“ donoszą: Do projektu zaprowadzenia instytucyi ziemskich w kraju zachodnim, ma być włączony przepis tej treści, że prezesowie i członkowie urzędów gubernialnych i powiatowych będą mianowani przez rząd, przyczem w razie braku osób z wymaganym cenzusem majątkowym mianowane będą osoby, które go nie posiadają. Nadto na prezesów i członków urzędów mogą być mianowane wyłącznie osoby, mające prawo nabywania majątków ziemskich w kraju zachodnim.

— „Sudebnaja Gaz.“ donosi, że podług ułożonego w radzie państwa projektu przepisów o poddaństwie rosyjskiem, postanowiono zamknąć dostęp do poddaństwa żydom zagranicznym. Ograniczenie to nie stosuje się do karaimów.

Z prasy niemieckiej.

Prasa niemiecka przyjęła odpowiedź hr. Thuna na interpelacyę posłów Engla i Jaworskiego ze zrozumiałem niezadowoleniem. Przytaczamy tutaj niektóre z tych głosów.

„Nordd. Allg. Ztng.“ zachowuje wstrzemięźliwą rezerwę, ogranicza się tylko na wyrażeniu tymczasem „zdziwienia“, zwłaszcza z powodu końcowego ustępu mowy hr. Thuna.

Względnie najostrzej wyrażają się „Berl. Neueste Nachr.“ Powiadają one:

Te pogróżki mają, niestety, patrząc na nie pod kątem ustępstw dla słowiańsko-klerykalnej większości, cel zrozumiały, ponieważ hr. Thun nie może nie zdawać sobie sprawy z tego, że rząd pruski lub jakikolwiek niemiecki nie jest bynajmniej dostępny dla takich demonstracyj niż zwykłym usiłowaniom na prawidłowej drodze rokowań dyplomatycznych. Nawet gdyby hr. Thunowi szło o pozowanie wobec dzisiejszej większości ze skrzyżowanemi nogami (!) nie można przyznać, aby pozycya ta była zbyt szczęśliwa. Ton nieprzyjazny, jakiego hr. Thun uznał za stosowne przybrać, tem mniej jest zachęcający, gdy sobie uprzytomnimy jak nietylko nasz rząd, lecz i cała, mogąca być seryo brana, prasa niemiecka obok okazywania wszelkiej sympatyi dla swego austryackiego sprzymierzeńca zawsze potępiała (?!) wybryki Schoenerera, Wolfa i jego towarzyszów.“

W podobnym tonie przemawia „Nation. Ztng“.

„Te oświadczenia w tonie ostrzeżeń i pogróżek są, jak się zdaje, bezcelowe. Jest rzeczą znaną, że czasowe i masowe pojawienie się poddanych austryackich pochodzenia słowiańskiego w pogranicznych prowincyach pruskich jest zjawiskiem, z którem nie może być przeprowadzona analogia z peryodycznem masowem przechodzeniem poddanych państwa niemieckiego do Austryi.

Masowe osiedlanie się słowian w prowincyach nadgranicznych Prus wywołuje i sławizacyę (np. Szląska?...) Ponieważ tej sławizacyi nie chcemy w Prusach, więc stałe osiedlanie się nie może być cierpiane. Gdyby przy powołaniu się na odwet zastosowano ze strony austryackiej środki represyjne przeciw takim poddanym niemieckim, którzy zupełnie w innych warunkach szukają w Austryi zarobku, wówczas środki te miałyby za rezultat nowe środki niemieckie, wymierzone przeciw tym austryakom, którzy szukają w Niemczech i znajdują wolny zarobek.

Mamy nadzieję i wierzymy, że do takiej wymiany środków nie dojdzie pomiędzy dwoma zaprzyjaźnionemi krajami. Skoro jednak hr. Thun ze względów na obecną większość parlamentu robi nacisk na ten punkt, musimy tedy oświadczyć, że nie życzymy sobie w Prusach dalszego postępowego rozwoju sławizacyi za pośrednictwem przybyszów z Galicyi, Czech, i t. d.

Zupełnie inaczej przemawia „Berl. Tgbl.“

„Mowa ministra austryackiego jest równie umiarkowana, jak stanowcza, a musimy niestety przyznać, że wobec dzisiejszego rządu pruskiego ma on po swej stronie zupełną racyę. Że Austrya byłaby w stanie zastosować ze swej strony nader dotkliwe represalia względem Prus, nie potrzeba tego dywodzić.

Prócz tego tracimy zupełnie z oczu przy rządzie reakcyjnym pp. v. der Recke i Horsta te wszystkie nie dające się zważyć momenty, jakie zawiera w sobie nasz sojusz z Austryą. Bo przyznać trzeba, iż p. Recke nie każdego przekona, że policyant z rozkazem rugów ma służyć do krzewienia sympatyi w Austryi.“

W podobnym duchu przemawiają organa centrum i wolnomyślnie.

Wiedeńska „Neue fr. Presse“, jak się należało spodziewać, stanęła na stanowisku rządowców niemieckich i na wzór wielko-niemieckich organów przyznaje wszelkie prawo prusom do wydalania emisaryuszów przyszłego królestwa czeskiego oraz polaków. Broni ona nawet zakazu zjazdu przyrodników w Poznaniu.

Z powodu tych komentarzy rządowa „Wiener Ztng“ ogłosiła bardzo widocznie inspirowany artykuł, potępiający insynuacye organów lewicy austryackiej i popleczników jej berlińskich, jakoby hr. Thun w odpowiedzi swej na interpelacyę Jaworskiego i Engla wyraził się wsposób nieżyczliwy dla Niemiec, z którego wnosić można o pewnem rozluźnieniu się wzajemnych najserdeczniejszych stosunków.

Komunikat „Wiener Ztng.“ stwierdza, że odpowiedź hr. Thuna nie dotyka bynajmniej przymierza Austryi z Niemcami. Nawet ks. Bismack, twórca przymierza, wyraził zdanie, że stosowanie środków odwetrwych w pewnym ściśle określonym zakresie nie narusza go i nie osłabia.

ROZMAITOŚCI.

Jukagirowie. Uczeni rosyjscy coraz baczniejszą uwagę zwracają na plemiona syberyjskie, które szybko łączą się dziś ze sobą i z osadnikami rosyjskimi i, przyjmując kulturę rosyjską, tracą odrębne cechy narodowe.

Z liczby tych plemion, przedmiotem obszernego studyum p. Jochelsona, świeżo wyszłego z pod prasy, są jukagirowie, zamieszkali na północnowschodnim krańcu Syberyi, nad brzegami rzek Jasacznej i Korkodonu.

Z powodu zwiększającej się liczby małżeństw mięszanych, jukagirów czystej krwi jest już niewiele.

Niegdyś było to potężne plemię, prowadzące zacięte wojny z koryakami i lamutami. W bitwach brały udział także kobiety. Z czukczami natomiast żyli jukagirowie zgodnie, uważając ich za braci i wierząc, iż zabójstwo, popełnione na osobie z tego plemienia, pociągnęłoby za sobą zgaśnięcie słońca. Zajmowano się myśliwstwem, które i dziś, wespół z hodowlą reniferów oraz rybołówstwem, stanowi główne źródło utrzymania resztek tego plemienia.

Corocznie latem do Wierchniekołymska nad rzeką Jasaczną przybywa cała flota łódek jukagirskich z całorocznym łupem myśliwskim, który nabywają miejscowi kupcy jakucy i rosyjscy. Odbywają się wówczas długotrwałe uczty ze śpiewami, tańcami i dawaniem salw ze strzelb starego kalibru.

Rybołówstwo prowadzą jukagirowie wspólnie z jakutami, lamutami i rosyanami. Po ukończonym połowie następuje wspólny podział zdobyczy. Funkcyonuje tu zatem w omawianym zakresie rodzaj towarzystwa akcyjnego.

Gdy wszakże połów się nie powiedzie, jukagirom zagraża głód. Dał on się we znaki zwłaszcza w r. 1870. Od niechybnej śmierci głodowej uratowali wówczas jukagirów jakuci, podzieliwszy się z nimi zapasami żywności.

Sztuka przelewania myśli na papier znaną jest oddawna jukagirom. Posiadają oni swą poezyę i liczny cykl legend.

W użyciu jest pismo obrazowe, podobne do rysunków czukczów, eskimosów i indyan północno-amerykańskich. Posiadają również jukagirowie umiejętność sporządzania map topograficznych, któremi się posiłkują przy zmianie koczowisk.

Kamionka strumiłowa — jak nam pisze nasz korespondent—była przed kilku dniami widownią krwawego dramatu. U pułkownika, tamże stacyonowanej dywizyi ułanów Scheibenhofa von Froschmajer służy kucharka Józefa Cieszyńska, a za lokaja jest używany ułan Jakób Turek. Oboje bywali z sobą w zgodzie, niekiedy w rozterce, a gdy obecnie pułkownik wyjechał do Wiednia na dni kilka, zaś pułkownikowa nie władając językami krajowymi, nie mogła ze służbą się porozumieć, nastała autonomia służby. Wreszcie zapijanie się Jakóba i zaniedbywanie obowiązków wyczerpało jej cierpliwość, więc Jakób miał wrócić do szwadronu.

Tego nikt inny mi nie sprawił, tylko Józefa— pomyślał sobie Jakób i postanowił się zemścić na odchodnem. Nabił więc dwa rewolwery swego chlebodawcy, do których się dostał, rozbiwszy szafkę, i w chwili, gdy porucznik Jasiński przyszedł go zabrać, Jakób wszedł do kuchni i strzelił do Józefy. Ta jednak skryła się do pokoju i wraz z pułkownikową i jej dziećmi uciekła drugiemi drzwiami na podwórze.

P. Jasiński nie mogąc dostać się do Jakóba, który zamknął się w swoim pokoiku, pobiegł po żołnierzy.

Tymczasem Józefa, prawdopodobnie sądząc, że Jakób się uspokoił, zbliżyła się do domu. W tej chwili padł strzał drugi z pokoju i ugodził ją w lewą łopatkę, raniąc niebezpiecznie. Na głos strzałów, płacz i krzyk dzieci, zaczęły się zbierać tłumy ciekawych i dano znać żandarmeryi, nikt bowiem, nie chcąc się narazić na niebezpieczeństwo, nie zbliżał się do rannej, broczącej we własnej krwi, Jakób pozamykawszy od wewnątrz wszystkie drzwi i okna, stał sobie z rewolwerem w oknie, skąd groził strzałem.

Kiedy przybyła żandarmerya i oddział ułanów, rozpoczęło się oblężenie formalne, gdyż Jakób o poddaniu nie myślał, a każdego parlamentarza odstraszała lufa rewolweru. Wreszcie po dwugodzinnem oblężaniu żandarm Loryś zakradł się pod boczną ścianę domu i przyczołgał się aż do okna, z którego wystawała ręka zbrodniarza. Silnie i niespodziewanie uderzył karabinem po ręce, wytrącił rewolwer, a zanim Jakób sięgnął po drugi rewolwer, chwycił oburącz Jakóba za głowę i jak borsuka wyciągnął z pokoju, poczem już go bez oporu odprowadzono do koszar.

Cieszyńskiej kuli nie wydobyto, ale prawdopodobnie da się ją utrzymać przy życiu.

Ostatnie wiadomości.

Restauracya w Wawelu.

Ze Lwowa piszą do „Wieku".

W dniu 8 lutego 1897 r. uchwalił sejm celem uczczenia jubileuszu 50 letniego panowania cesarza Franciszka Józefa I, wybudować w Krakowie kosztem kraju i oddać na własność skarbu wojskowego nowe budynki i zakłady dla wojska, a to w tych rozmiarach, jakich potrzeba dla obecnej załogi i zakładów wojskowych pomieszczonych w zabudowaniach na Wawelu. Po zupełnem opróżnieniu w ten sposób Wawelu, sejm złożyć ma u stóp tronu prośbę, aby cesarz zamek wawelski w swe posiadanie objął. Sejm wyznaczyć ma zaś co roku odpowiednią sumę na odbudowanie zamku na Wawelu.

W wykonaniu tej uchwały sejmowej przedstawił wydział krajowy ministeryum wojny propozycyę oddania bezpłatnie gruntu pod budowę mieszczących się obecnie na Wawelu zakładów wojskowych i wypłacenia na koszty te, budowy ryczałtowej kwoty, którą wydział krajowy oznaczył pod warunkiem, by do lat trzech zamek na Wawelu w całości był posiadanie kraju oddany został.

Ministeryum wojny w zasadzie zgodziło się na propozycyę wydziału krajowego i zażądało wskazania odpowiednich pod przyszłą budowę gruntów. Wydział krajowy ofiarował w pierwszej linii grunty na Prądniku Czerwonym, stanowiące własność funduszu szpitala św. Łazarza, ale ministeryum wojny nie uznało ich za odpowiednie z powodu zbytniego ich oddalenia od środka miasta a bliskości pasu fortecznego. Wydział krajowy zarządził wskutek tego poszukiwania za innymi gruntami.

Dziś sprawa ta postąpiła znacznie naprzód, gdyż osiągnięto już porozumienie co do gruntów pod budowę nowych gmachów wojskowych, a obecnie władze wojskowe zajęte są wypracowaniem szczegółowych planów i kosztorysów, poczem już bezzwłocznie przystąpić będzie można do zawarcia układu co do wysokości sumy ryczałtowej, skarbowi wojskowemu przez kraj wypłacić się mającej.

W sprawozdaniu w tym przedmiocie, jakie we właściwym czasie złożone będzie, podnosi wydział krajowy, iż jakkolwiek w obecnem stadyum sprawy, na jej przyśpieszenie żadnego wpływu wywrzeć nie może, to jednak zawarcie ostatecznego układu jest w każdym razie już niedalekiem i według wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpi w ciągu kilku najbliższych miesięcy.

Po jubileuszu.

Korespondent wiedeński berlińskiego „Tageblattu" pisze z powodu jubileuszu cesarza Franciszka Józefa:

Rozdano wielką liczbę orderów, około czterech tysięcy. Od wielu tygodni o niczem innem nie mówiono w Wiedniu.

Na liście odznaczeń brak kilku najważniejszych imion Mówiono np. że hrabiowie: Gołuchowski i Thun mają otrzymać tytuł książęcy, że poseł Gniewosz obdarzony będzie godnością hrabiowską.

Jubileusz jednak nie przyniósł żadego odznaczenia ani ministrowi spraw zagranicznych, ani prezesom gabinetu przedlitawskiego i węgierskiego.

Zastanawiają się nad tym faktem. Mówią, chociaż takie twierdzenie brzmi bardzo dziwnie, że obaj ostatnio wymienieni dostojnicy nie odejdą z próżnemi rękoma, lecz, że odznaczenie otrzymają dopiero później.

Dużo także mówią o orderach, jakie otrzymali obecny marszałek rady państwa dr. Fuchs i wicemarszałek dr. Ferjancicz, burmistrz m. Wiednia dr. Lueger i wiceburmistrz dr. Strobbach, ale jest rzeczą jasną, że dostali je, jako urzędnicy. Spodziewane podniesienie dra Podlipnego, burmistrza Pragi, nie doszło do skutku, prawdopodobnie z tych samych powodów, co i hr. Thuna, który znowu pociągnął za sobą bar. Banffy'ego.

Wogóle, usiłowano uniknąć odznaczenia osobistości, zbytnio nielubianych. Naturalnie, niezawsze można było tego dopiąć.

Orędzie prezydenta.

Orędzie, którem Mac Kinley otworzył obrady kongresu, wyjaśnia sprawę kanału Nicaragua, zatarg z Kanadą i stosunki celne z Niemcami.

Orędzie utrzymane jest w tonie pokojowym. Wycofanie wojska hiszpańskiego z Kuby będzie przed 1 stycznia niemożliwe. Sprawa administracyi innych posiadłości uregulowana będzie po podpisaniu pokoju. Na razie rządy spoczywać będą w rękach władz wojskowych. Rząd amerykański pomagać będzie kubańczykom w utworzeniu swobodnego, niezależnego rządu.

Dalej rozwodzi się orędzie nad sprawami chińskiemi, które ze względu na swą doniosłość stanowią przedmiot bacznej uwagi ze strony rządu i poleca utworzenie komisyi do zbadania handlowych i przemysłowych warunków Chin, celem zapewnienia nowego rynku zbytu amerykańskim produktom surowym i fabrykatom

Celem ochrony amerykańskich interesów w Chinach wysłał rząd okręty wojenne do Tientsinu, a oddział żołnierzy do Pekinu. Stosunki Ameryki z Anglią są w wysokim stopniu przyjacielskie; projekt rozbrojenia zasługuje na gorące uznanie, nie posiada jednak dla Ameryki zbyt wielkiego praktycznego znaczenia.

W końcu zaznacza orędzie, że ogólna polityka skarbowa kraju nie ucierpiała wskutek wojny, niema też najmniejszej przyczyny do zmiany obecnej polityki na polu waluty.

Telegramy.

Wiedeń, 7 grudnia. Niemieckie stronnictwo ludowe prawdopodobnie na nowo rozpocznie obstrukcyę.

Podobno nastąpiło porozumienie pomiędzy obu rządami w sprawie prowizoryum ugodowego.

W tutejszych kołach parlamentarnych zapewniają, że rada państwa obradować będzie do 20 grudnia.

Budapeszt, 7 grudnia. Położenie na Węgrzech jest nadzwyczaj krytyczne. Z powodu nielegalności, popełnionej jakoby przez rząd przy przeprowadzeniu prowizoryum budżetowego złożyli urząd, oprócz ministra dla Kroacyi, na dzisiejszym posiedzeniu także prezes Izby Szilagyi i wiceprezes Lang. Wywołało to wielkie wzburzenie i gwałtowne sceny. Pociągnięty do odpowiedzialności prezes gabinetu br. Banffy dał wyjaśnienie na tajnem posiedzeniu.

Berlin, 7 grudnia. Dzienniki tutejsze stwierdzają umiarkowany ton mowy tronowej. Nie zawiera ona żadnych niespodzianek w sprawie zatargu z ks. Lippe, nie wspomina wcale o trójprzymierzu, a o kredytach na wojsko tylko mimochodem.

Charakterystycznym w niej jest silny nacisk na miłość pokoju i na osobiste przyjazne stosunki z pewnemi mocarstwami. O podróży do Palestyny wyraża się z wielką restrykcyą, o konferencyi przeciw anarchistom krótko i bardziej niejasno. Mowa zapowiada przedłożenie nowego prawa w sprawie czeków pocztowych. Etat państwowy waha się około 1,554,530,650 marek. Wydatki przekraczają budżet zeszłoroczny o 112,952,042 marek. Nadwyżka w wydatkach zwyczajnych wynosi 44,465,859, w nadzwyczajnych 33,418,202 marek. Nowa organizacya wojskowa wymagać będzie zwiększenia budżetu o 6,378,591 marek stałe, jednorazowo o 16,283,257

Paryż, 7 grudnia. Picquart zwrócił się do sądu kasacyjnego z podaniem, w którem prosi o określenie rodzaju sądu kompetentnego w jego sprawie. Picquart powołuje się na kilka artykułów kodeksu karnego, zwłaszcza na art. 527 i 586. Paragraf 527 orzeka, iż sąd kasacyjny określa rodzaj sądu w wypadkach, gdy pod rozpoznanie sądu cywilnego z jednej, a sądu wojennego z drugiej strony przychodzą sprawy, mające ścisły związek z sobą. Paragraf 586 opiewa: Sąd kasacyjny rozpoznając kolizyę pomiędzy dwiema juryzdykcyami, wydaje wyrok w sprawie czynności, dokonanych przez juryzdykcyę, z pod której kompetencyi sprawę wyłączono.

Pazyż, 7 grudnia. Senat zgodził się na zawieszenie chwilowe podatku zbożowego i zniesienie chwilowe opłaty od mąki.

Pazyż, 7 grudnia. Przy wyjściu z zebrania dreyfusistów, jeden z anarchistów zranił wystrzałem z rewolweru agenta policyjnego.

Trzy osoby zaaresztowano.

Paryż, 7 grudnia. Zapewniają tu, że Austrya wystawia nowy korpus armii.

Rozkład Pociągów (Zimowy)

	ODCHODZĄ z ŁODZI.							PRZYCHODZĄ DO ŁODZI.						
ŁÓDŹ	*12.35	*12.35	6.53	9.57	1.41	5.40	*8.41	*3,11	*5,04	9,15	12,40	4,15	*8,09	*10,52
	PRZYCHODZĄ z ŁODZI DO STACYI							ODCHODZĄ DO ŁODZI						
Koluszki	*1,38	*1,38	7,35	11,00	2,38	*6,43	*9,28	*2,08	*4,01	8,33	11,37	3,28	*7,06	*10,05
Skierniewice	*4,37	7,41	8,26	1,06	3,36	*8,00	*10,36	*1,06	*1,21	7,11	10,11	2,15	—	*9,06
Ruda-Guz.	*5,13	8,37	—	1,46	—	*8,40	*11,16	—	*11,09	6,30	9,30	—	—	—
Warszawa	6,00	10,50	10.00	3,00	5,00	*9,35	*12,34	*11,55	*9,20	*5,25	8,15	12,50	—	*7,35
Moskwa	2,08	—	—	8,23	10,08	6,23	—	4,38	*8,53	—	*10,23	*7,53	—	—
Petersburg	7,38	—	—	—	12,03	12,38	—	*9,38	—	—	10,13	*8,23	—	—
Tomaszów	*2,55	—	10,14	—	4,23	—	—	—	—	7,00	—	—	5,51	—
Bzin	*5,53	—	2,30	—	*11,08	—	—	—	—	*12,38	—	—	3,23	—
Kielce	7,43	—	4,20	—	*1,58	—	—	—	—	*10,13	—	—	1,43	—
Radom	8,47	—	3,50	—	*12,49	—	—	—	—	*9,18	—	—	1,50	—
Piotrków	*2,31	*4,15	9,23	12,24	4,13	*9,34	—	—	*3,07	*5,04	8,25	1,42	5,58	*8,25
Częstochowa	*4,10	7,34	11,41	2,44	*6,19	*11,50	—	—	*1,21	*1,56	6,10	11,38	3,45	*6,10
Zawiercie	*5,06	9,19	12,55	3,58	*7,28	—	—	—	*12,25	*12,01	—	*10,34	2,37	—
Dąbrowa	*5,52	10,37	2,02	5,02	*8,33	—	—	—	*11,25	*10,33	—	9,15	1,27	—
Sosnowiec	6,10	11,05	2,25	5,25	*8,55	—	—	—	*11,05	*10,05	—	8,50	1,05	—
Wrocław	12.21	5.57	*9,08	—	—	—	—	—	5,01	5,01	—	*12,24	6,02	—
Granica	6,00	11,00	1,50	4,55	*8,30	—	—	—	*11,25	*10,30	—	9,25	1,30	—
Wiedeń	4,09	—	*9,56	—	7,04	—	—	—	1,04	1,04	—	*9,54	*7,29	—
Aleksandrów	—	—	3,10	—	*9,20	*12,25	*3,51	—	—	*3,16	5,35	8,45	—	3,20
Ciechocinek	—	—	—	—	*9,55	—	7,30	—	—	*10,20	—	7,55	—	—
Bydgoszcz	—	—	*7,19	—	*12,19	—	6,35	—	—	*12,43	—	*5,29	—	6,40
Berlin	—	—	*5 44	—	6,27	—	11,40	—	—	*7,54	—	*12,04	—	*12,27

Pociągi oznaczone gwiazdką (*) kursują pomiędzy godziną 6-tą wieczór a 6-tą rano.

PIERNIKI KRAJOWE i TORUŃSKIE WESEGO

DAKALJE MIĘSZANE. DAKALJE MIĘSZANE.

M. SPRZĄCZKOWSKI

Łódź, róg Dzielnej i Piotrkowskiej №r. 501

Nagrodzony na wystawie Paryskiej w r. 1892 złotym medalem za odstałe wina.

poleca na nadchodzące Święta.

Wina Węgierskie, Francuskie, Hiszpańskie, Reńskie, Szampańskie, Koniaki, Likiery, wódki zagraniczne i krajowe, towary kolonialne i delikatesy, Kawior bez soli jasny, gruboziarnisty, oraz herbatę świeżych zbiorów firmy

„Piotr Orłów“

Dostawcy Dworu Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, której jestem jedynym reprezentantem na Królestwo Polskie.

PIERNIKI KRAJOWE i TORUŃSIE WESEGO

Obwieszczenie.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

Łódź, dnia 5 grndnia 1898 roku № 1158.

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 15 grudnia, r. b. o godzinie 2 po południu sali posiedzeń Dyrekcyi, w domu Towarzystwa Kredytowego tutejszego pod Nr. 427 (19) przy ul. Średniej położonym, odbędzie się

Publiczne Losowanie

do umorzenia listów zastawnych tegoż Towarzystwa.

Wylosowanych zostanie listów: Seryi I na rb. 17,700; Seryi II na rb. 36,400; Seryi III na rb. 52,100; Seryi IV na rb. 34,900; Seryi V na rb. 63,700 Seryi VI na rb. 18,200.

Za Prezesa Dyrektor S. ROSENBLATT.

1417 Dyrektor Biura A. ROSICKI.

!Na Gwiazdkę!

Wielki wybór dzieł ilustrowanych i zbiorowych w ozdobnych oprawach, książek obrazkowych dla dzieci, jako też i dla dorastającej młodzieży, książek do nabożeństwa w najrozmaitszych oprawach.

ORAZ

Wielki wybór rycin i globusów

POLECA

Księgarnia, Skład rycin i nut

R. Sehatke'go

w Łodzi, Piotrkowska 71.

W PRACOWNI SUKIEN

damskich i dziecinnych

EMILII HORST,

Piotrkowska № 81, (na drugiem piętrze)

PRZYJMUJE SIĘ SUKNIE DAMSKIE DO ROBOTY od Rb. 4.

Tamże wyucza się kroju systemem Wortha przez czas 6 tygodni. Warunki przystępne. 27

Bez blagi

Filtry przykręcane do kranów wodociągowych, dające na godzinę 18 kwart i więcej absolutnie czystej wody do nabycia ul. **Konstantynowska 13 m. 12.**

KAZIMIERZ

Dr. BRZOZOWSKI

Akuszer — Choroby kobiece

Piotrkowska 9, dom Sachsa.

ZAPISY
do Kursów Handlowych
Cyrklera,

NAWROT 37:

przyjmują się codziennie od 12—2 pp. i od 7 w.

PRZYJMUJE SIĘ DOROSŁYCH.

Do klasy przygotowawczej nie wymagana umiejętność czytania i pisania. 1299

Dr. med. Goldfarb

Specyalista chorób moczopłciowych, skórnych i wenerycznych.

Ul. ZAWADZKA 18

(Róg Wólczańskiej 1) dom Grodzieńskiej. Przyjmuje od 8—11 przed poł i od 6—8 w. dla pań od 5—6 popołudniu. 1304.

J. WIĘCKOWSKI

Do sprzedania 3 nowe wolanty pół kryty powóz i bryczka uowa.

Średnia 23. 1293

OGŁOSZENIA DROBNE.

A **Sprawy** sądowe przyjmuje; umowy wszelkie akta prawne, prośby i podania do wszystkich Władz redaguje **Askanas**, p. adwokat. przysięgł Cegielniana 15. 443.

Człowiek w sile wieku z dobremi świadectwami, znający język polski i ruski, poszukuje odpowiedniej posady. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“ pod Z. 494

Do oddania na własność dziewczynka, mająca 2 tygodnie. Wiadomość u Ignacego Krawczyka, Łagiewnick 45 dom Szmiedkiego. 522

Geometra przysięgły, Władysław Starzyński, Łódź, ulica Południowa №∞, wykonywa wszelkie czynności w zakres miernictwa wchodzące, do wszystkich władz i instytucyj, tak rządowych jak i prywatnych, przytem mając wykończony całkowiy pomiar m. Łodzi, jest w możności załatwiać czynności miejscowe szybko i dokładnie. 152

Na I-szy numer hipoteki potrzebuję od 4 do 5 tysięcy rubli na dom murowany przy ul. Nowo-Zarzewskiej № 1056 hip., 35 policyjny, niemający dotąd zadnych długów Bliższa wiad. u właściciela domu. 499

Na gwiazdkę resztki rozmaite, chustki, chusteczki, szale, halki, fartuchy, pończochy tanio sprzedaję. Piotrkowtka 90, lewa oficyna I piętro.

Magiel tnnio sprzedam, ul. Pańska № 9. Krawczynski, sklep. 505

Maszynę, pięknie szyjącą, sprzedam tanio Widzewska 47, stróż wskaże.

Magazyn mód, „Wojno“ przeniesiony z Warszawy, poleca wielki wybór eleganckichkapeluszy po cenach przystępn. Kon-stantynowska 8. 497

Polak z gruntownem wykształceniem szuka zajęcia u pp. adwokatów, regentów, (z czynnością obeznany) chętnie również u pp. fabrykantów. Języki: polski, rosyjski i francuski. Rekomendacye poważne. 503

Pianino sprzedaję za 225 rb. Księży-Młyn Przędzalniana 65 m. 14 vis-a-vis „Bauma“ ogrodu, wieczorem od g. 5. 502

Wspólnik z kapitalem 7000 rb. potrzebny do interesu dobrze prosperującego lub może nie posiadać gotówki, byleby dał gwarancyę hipoteczną tutejszą pewną, Zgłasię ul, Średnia № 1 m, 4, to jest we frontowym domu na pierwszem piętrze do p: Gustawa Kowacza,

Zaginęła karta pobytu Józefa Jakubowskiego, wydana z gm. Radogoszcz i książeczka legitymacyjna z gm. Chojnowo 500

Zaginęła karta pob, Stanislawy Maciejewskiej, wydana z gm. Radogoszcz.

Zaginęła karta pobytu Alfonsa Łabsz, wydana z mag. m. Łodzi

Zaginęła karta pobytu Józefy Dombrowskiej, wydana z gminy Radogoszcz 507

Zaginęła karta pobytu Błażeja Ziemby, wydana z magistratu m. Łodzi. 506

Zagubiona książeczka legitymacyjna Józefa Stokowskiego, wydana z magistratu m. Łodzi, Odnieść do red. „Rozwoju“ 508

Z powodu słabości do odstąpienia interes korzystny. Wiad. Piotrkowska 122. Kantor służących. 509

Zaginęła karta pobytu Feliksy Majkowskiej. Znalazca zechce złożyć w tutejszym magistracie. 494-3

Zaginęła karta pobytu Maryanny Bednarskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 496

Zagineła karta pobytu Antoniego Rogowskiego, wydana z gm. Aleksandrów. 486

Żywoty Świętych. Dziełko, składające z 12 tomików **za rubla.** (Cena pierwotna rb. 3,50) w księgarni R. Schatke'go. Piotrkowska 71. 520

4000 rb. potrzeba na 1-szy numer hipoteki miejskiej. Pośrednictwo wyłączone. Adresy do Redakcyi „Rozwoju“ 493

Дозволено цензурою, г. Лодзь 25 Ноября 1898 г.

Redaktor i wydawca W. CZAJEWSKI. W drukarni J. GRABOWSKIEGO i S-ki